

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 2 zł 2-krotną dost. do domu 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1.10

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 zł.

członkowiek Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowinę //

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 29 marca.

(Z.) Rozprawa nad „programem“ hr. Thuna potrwa jeszcze ze dwa, może trzy dni, nie przyniesie nic nowego, nie budzi już prawie żadnego interesu, nie wpłynie na wypadki. Można prawie wierzyć, że dociągniemy do feryj świątecznych bez awantury.

Stronnictwa powiedziały swoje, rząd nie ma nic do dodania. Powiało pokojowo po ludziach i ludach, mimo wszystkich przeciwnych sporadycznych objawów. Może kuć siarczyste rezolucje klika bismarczyków w raju pensjonistów austriackich w Gracu, może Schönerer z Wolfem buntować Niemców kresowych, z głębin narodowych idzie już inny głos, nabiera coraz więcej mocy, dodaje odwagi, zaczyna się nie obawiać terroryzmu „prawdziwych“ patriotów. Kompromis czesko-niemiecki dla wyboru delegacji z Czech i Morawy, ostre starcie się stronnictwa postępowego a nawet narodowców z Wolfem w Izbie, „strzał w Bodenbach“, jaki Schoenerer wypalił do własnej braci i zerwał *Gemeinbuergschaft*, ogromna zmiana tonu prasy niemieckiej, z wyjątkiem kilku organów radykalnych, prawie wszystkie głosy prasy z cesarstwa niemieckiego, — to są już nie objawy, zapowiadające zmianę, to już zmiana na całej linii.

Powaga materyalnych interesów, grożące niebezpieczeństwa w razie niedojścia ugody węgierskiej, przeważały narodowe superlatywy, wyniki praskiej ankiety przemysłowej całkiem zgodne, czy je wyrażały usta niemieckie, czy czeskie, głos egerskiej Izby handlowej, przytłumiły radykalną wrzawę.

Objawów pełno, że tej przewagi kilku awanturników, Niemcy mają już za dużo. Zaczyna się tu i owdzie okazywać coś naksztalt odwagi własnego zdania, umiarkowańsze żywioły nie pozwolą się już traktować, jak pospolici zdrajcy, — słowem, zawrót głowy, w który wprawiły Wolfa niesłychane sukcesy tego bursza, a który zalewa purpurą opuchłą głowę Schoenerera, oddał niepospolitą usługę.

Z tą frakcją byłby koniec. Ale byłoby największym błędem przypuszczać, że wiatr się całkiem obrócił, że już po wojnie. Kto tylko zna istotne położenie, stronnictwa i ludzi, przestrzegać musi przed iluzją i optymizmem, bo nie może ulegać żadnej wątpliwości, że najdrobniejszy powód może napowrót wywołać awanturę i znową, połączyć znowu Niemców, oddać napowrót komendę szowinistom, a taka recydywa byłaby dla tej Izby śmiertelną.

Jest to więc może najtrudniejszy do przebycia moment dla mniejszości, zwłaszcza dla jej umiarkowańszych żywiołów, przede wszystkim dla większości. Mniejszość musi panować nad sobą, by ją lada rezolucya z Gracu, Saatzu, Komotau czy Georgswalde, nazywająca Chlumeckiego, Lipperta, zdrajcę, godnym galezi czy latarni, piętnująca byle spokojniejszy już krok Grossa, Pergelta, ba nawet Steinwendera, jeżeli się temu ostatniemu i taki przytrafi — nie wysadziłby z równowagi i patriotycznego opamiętania. Większość musi puszczać mimo uszu podszepty równie awanturnicze rozmaitych reformatorów konstytucyi, różnych zbawców żelazistych, Czesi muszą nie słyszeć swoich Baxów a nawet Gregorów, że nie nazwę tych, co siedzą w sztabie generalnym stronnictwa, czy oni należą do feudałów czy Młodoczechów.

Prawica musi się wyleczyć z pewnej manii wielkości, którą w niej rozbudzili zwłaszcza ci, którzy mówiąc jej „ty jesteś słońce“ chcieli się grzać w jego promieniach. Prawica musi się wyleczyć z myśli o wyłącznie słowiańskim na swoim charakterze, bo wystarcza zły humor Niemców tyrolskich, żeby się z nich nic nie zostało, prócz — zawieruchy.

Prawica musi się wyleczyć z iluzji, że ma przed sobą tylko awanturnika, bo obecnie ma przed sobą ogromny obóz niemiecki, armię, która ma już za sobą parę zwycięstw, jak powalenie „silnego rządu“, usunięcie nieśmiałego drugiego, zmieszenie starego prezydium Izby, szczątków *lex Falkenhayn*, która ma przed sobą rząd rozpoczynający od koalicji stronnictw i szukający oparcia i współdziałania i w mniejszości niemieckiej.

Prawica, jeżeli chce żyć, musi być rozsądną. Otóż kto tylko ma oczy otwarte, musi widzieć, że sanacja położenia jest możliwą, ale jest trudną i wymaga środków poważnych, — więc nie formalnych lapali, tak samo, jak nie „cudownych“ doktorów.

W tej chwili punkt ciężkości roboty pacyfikacyjnej, musi się przenieść do komisji, którą Izba musi powołać do życia dla sprawy językowej. Wniosek br. Dipaulego, mimo wszystkich trudności, a nawet niebezpieczeństw, toruje drogę. Wszelkie usiłowania przeszkadzania mu uważalibyśmy za objaw chęci rozbicia parlamentu i pchnięcia wszystkiego w awanturę.

## Ze Śląska.

Cieszyn, 27 marca.

Korespondencya „Ze Śląska“, umieszczona we waszem piśmie pod datą: Cieszyn 9 marca rb. bardzo rozszerzyła księdza Stojakowskiego i *Gwiazdkę Cieszyńską*. Poszukują autora. Ksiądz Stojakowski w *Pszczółce* czy we *Wieżcu* wskazuje wprost na moją osobę i mści się na mnie kalumnijami. *Gwiazdka Cieszyńska* szuka autora w obozie protestancko-narodowym i przez palce także mnie widzi pisarzem. W obronie prawdy proszę uprzejmie o stwierdzenie, że korespondencya ta nie pochodzi odemnie.

Nie mam powodu wchodzić w treść tej korespondencji i ocenę słuszności czy niesłuszności uwag o ks. Stojakowskim i *Gwiazdce Cieszyńskiej*. Pozwólcie jednak, że sprostuję mylne zdanie waszego korespondenta co do liczby robotników katolickiego i ewangelickiego wyznania.

Korespondent wasz twierdzi, że połowa a może nawet więcej, niż połowa robotników na Śląsku jest wyznania protestanckiego. Otóż twierdzenie to jest mylne. Według ostatniego liczenia ludności całego Śląska (Niemcy, Polacy, Czesi) wynosi 605.649 dusz, a liczba ewangelików jest zaledwie 84.724 dusz, to znaczy jedną siódmą część całej ludności. Nie mam pod ręką dat statystycznych, odnoszących się do podziału ludności co do zatrudnienia, przypuszczać jednak należy, że stosunek katolików i ewangelików między robotnikami w całym Śląsku będzie mniej więcej ten sam, to jest 7:1.

Inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli się uwzględni jedynie polską ludność — którą widocznie wasz korespondent miał na myśli, skoro mówił o wpływie ks. Stojakowskiego na tę ludność — z wyłączeniem ludności niemieckiej i czeskiej.

Otóż ludność polska na całym Śląsku liczy według ostatniego spisu ludności 178.114 dusz. — Ewangelików-Polaków zaś jest na Śląsku 70.000. Stosunek ludności polskiej katolickiej do ludności polskiej ewangelickiej na Śląsku przedstawia się tedy jako 2:6:1, a stosunek między robotnikami Polakami na Śląsku jest mniej więcej ten sam, a to tembardziej, że jest tu moc robotników Polaków-katolików z Galicji i z Prus. Tyle celem stwierdzenia prawdy.

Dr. Jan Michejda.

## Z kraju.

Brody, w marcu.

Przywykliśmy nie liczyć się z niektórymi enuncyacjami *Dila*. Nie zawsze jednak można milczeć, zwłaszcza gdy ktoś przekroczy granice nie już konwencyonalnego taktu towarzyskiego, lecz nawet wszelkich względów przyzwoitości.

Odbył się w Brodach przed niedawnym czasem jak w wielu innych miastach obchód 35-iej rocznicy powstania styczniowego. Był to obchód poważny i skromny, ograniczający się do żałobnego wspo-

mnienia chwil tragicznych a tak bolesnych sercu polskiemu, żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym rz.-kat. za dusze poległych. Kazanie ks. kapucyna z Oleska, pochód z kościoła na wspólny grób poległych w powstaniu, który znajduje się na tutejszym cmentarzu — to wszystko! Nie podobało się to wszakże jednemu, może i całej gromadce „szowinistów“ ruskich, to też buchnął ten „szowinizm“ ruski żarem wstrętnej nienawiści i zjadliwości w pewnym obszernym fejletonie *Dila*, obryzgując błotem nieciernej obelgi tych, którzy poważali się uczcić prochy poległych — może znajomych — może nawet krewnych swoich. Trudno powtórzyć cyniczne zwroty, jakimi autor fejletonu się popisował. *Dilo* nie potrzebuje pouczać Polaków o bezcelowości powstania, Polacy nie wdychają do rzeczy niemożliwych. Można o powstaniu styczniowym różnie sądzić, można krok młodzieży zrywającej się do boju potępić, a usiłowania pewnych warstw, przywiedzionych do rozpacz nazwać nierozważnymi — lecz nie wolno rzucać potwarzy i oszczerstw.

„*Quo, quo scelerati ruitis*“... Niech korespondent *Dila* nie narusza grobowej ciszy tych, co swoje tragiczne i smutne bohaterstwo opłacili męczeńską śmiercią! Dzisiaj już nawet wrogowie nasi Rosjanie zdobywają się na tyle taktu i delikatności, że z oględnością wielką, jeżeli koniecznie muszą, wspominają o roku 1863. A cóż napisał brat Rusin? Wstyd czytać! Wstyd tem większy, że chodził tryumfując po rynku brodzkim pewien „arcyszowinista“ ruski z *Dilem* w rękę i czytał ów fejleton głośno prostaczkom wiejskim, w niewinne serca zaszczepiając jad wzgardy i nienawiści do bratniego narodu.

Czy to obłęd — czy zaślepienie? Po której ze tedy stronie ukazuje się „szowinizm w całym blasku“, o którym *Dilo* z takim upodobaniem pisze? — Czyż można za złe wzięć młodzieży, że „śwista wzgardliwie“ w sali Towarzystwa muzycznego na odgłos muzyki, wygrywającej wieniec melodii słowiańskich, — gdy ludzie poważni stanowiskiem i wiekiem dopuszczają się takich „szykan“ wobec mieszkańców narodowości polskiej w piśmie, które bądź co bądź uważać trzeba za organ części ruskiej opinii.

Mielec, w marcu.

Rada gminna miasta naszego postanowiła, ku uczczeniu cesarskiego jubileuszu, umożliwić założenie w Mielcu gimnazjum i ofiarować na ten cel budynek szkolny za roczny czynsz 1000 zł. — a zarazem starać się o zezwolenie, ażeby nowo powstałe mające gimnazjum w Mielcu nosić mogło po wszystkie czasy miano „Jubileuszowe gimnazjum Cesarza Franciszka Józefa I“.

Rada powiatowa mielecka uznała potrzebę założenia tego gimnazjum i uchwala z dnia 19 marca 1898 r. przyznała gminie miasta Mielca, która ponosi ciężar wzniesienia nowego budynku dla gimnazjum, subwencją następującą: przez pierwszych lat dziesięć po dwa tysiące rocznie, przez następne drugie lat dziesięć po tysiącu pięćset zł. rocznie, przez trzecie i ostatnie dziesięciolecie po jednym tysiącu zł. rocznie.

Dnia 19 marca b. r. odbył się wiec wójtów i uchwalił z funduszy gminnych przyczynić się do tej fundacji jubileuszowej, a sądząc z wiadomości, jakie od wójtów nadchodzą, można liczyć, że gminy naszego powiatu złożą na ten cel 10.000 zł.

I właściciele większych obszarów spieszą z pomocą; jeden z obywateli dostarczy bezpłatnie 100.000 sztuk cegieł na budowę gmachu gimnazjalnego a spodziewamy się i dalszych datków właścicieli dóbr tabularnych.

Rządka ta jednomyślność świadczy, jak głęboko odczuta jest potrzeba średniego zakładu naukowego w mieście Mielcu, które siłą faktów i położeniem swoim geograficznym staje się ogniskiem trójkąta wciśnionego między Wisłą i San a mającego za podstawę linię kolejową Tarnów-Rzeszów. Miasto Mielec oddalone liniami kolejowymi 65 kilometrów od Tarnowa o 79 kilometrów od Rzeszowa, a 68 kilometrów od Rozwadowa drogą kołową i kolejową 79 kilometrów od Jasła, zaś drogą tylko kołową 28 kilometrów od miasta Kolbuszowy i 40 kilometrów od miasta Dąbrowy, jest punktem centralnym dla tego szerokiego kawałka kraju, którego ludność gładnie się ogromnie do oświaty, a tem samem zasługuje na to, aby w zabiegach swoich doznała pomocy. Świadczy o tem przepełnione gimnazja w Tarnowie i Rzeszowie, którym ulżonoby nadzwyczaj przez założenie gimnazjum w Mielcu — a tem samem łączą się tu interesy naszego powiatu

i miasta Mielca z interesem dobrego rozmieszczenia szkół średnich w kraju tak, aby uniknąć zbytecznego ich przepełnienia.

Wprawdzie stara się także miasto Dębica o założenie gimnazjum, przez co mianoby ulżyć gimnazjum w Tarnowie i Rzeszowie, ale naszym zdaniem Mielec bardziej się do tego nadaje. Komunikacja kolejowa przy oddawaniu dzieci włościańskich do szkół średnich, nie odgrywa żadnej roli. Pod koniec sierpnia gromadzą się uczniowie sąsiednich gmin wynajmując wspólną furmkę, która obładowana nie tylko uczniami ale i prowiantami, zdąża do siedziby gimnazjum. Jest to dla naszego wieśniaka nie tylko dogodny, przyzwyczajeniemu uświęcony sposób, ale przede wszystkim tańszy, aniżeli przewóz ucznia i prowiantu koleją.

Więc też do gimnazjum w Dębicy nie udadzą się wszyscy uczniowie powiatów, pilzneńskiego, ropczyckiego i mieleckiego, ale ci tylko, którzy drogą kołową mieć będą bliżej do Dębicy, aniżeli do Tarnowa lub Rzeszowa.

Inaczej miałyby się rzecz, gdyby gimnazjum założono w Mielcu, a tem samem oddalono go od tak blisko Dębicy położonego Tarnowa i Rzeszowa. Gimnazjum w Mielcu z tych samych przyczyn, o których mówiono przy ewentualnem założeniu gimnazjum w Dębicy, odciągnęłoby uczniów uczęszczających do gimnazjum w Tarnowie i Rzeszowie, powiaty Kolbuszowa i Tarnobrzeg i część Niska Dąbrowy i Ropczyc z pewnością swoich uczniów wysłałaby chętnie do sąsiedniego Mielca.

Przemawia wreszcie za Mielcem i ta okoliczność, że Sejm uchwałą z dnia 15-go lutego 1897 wyraził opinię, że jedyne miasto Mielec wskazanem jest jako siedziba przyszłego sądu obwodowego w tej części kraju, o której mowa. Przez to samo uznał Sejm, że położenie Mielca kwalifikuje to miasto zupełnie, by się stało ogniskiem całej tej okolicy. Wobec niezwyklej ofiarności powiatu i jednomyślności opinii, mamy nadzieję, że władze rozstrzygające zechcą gorące nasze życzenie uwzględnić.

## Wiadomości polityczne.

**Z Królestwa.** *Warszawski Dniownik* dowiadyje się — jak zapewnia — ze sfer kompetentnych, że bliska już jest zadecydowania, kwestya zorganizowania w Królestwie polskiem kuratorów trzeźwości, które tak pożytecznymi okazały się tam, gdzie reforma sprzedaży trunków wcześniej, aniżeli w Królestwie, zaprowadzona została.

**Z pod zaboru pruskiego.** Czytelnikom naszym wiadomo już z telegramów, że w tym samym dniu, w którym parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu (183 głosami przeciw 118) §. 1-szy ustawy marynarskiej — Sejm pruski uchwalił pożyczkę 400.000 marek, jako fundusz dyspozycyjny dla prezesów naczelnych W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska, w celu popierania niemieczyzny.

Nie pomogło nic gorące przemówienie polskiego posła, radcy Mizerskiego, który poruszył przy tej sposobności i dawniej już omawiane użalenia, jako i sprawę nowego funduszu kolonizacyjnego i odnośne oświadczenie ministra Miquela i wywodząc dobitnymi słowami nowe pokrzywdzenie, jakim Polaków rozporządzenie to dotyka. Usunięto wprawdzie z etatu

oświaty kwotę 150.000 marek, przeznaczoną na stypendya dla uczni niemieckich, obowiązujących się do późniejszego urzędowania w ziemiach polskich, ale za to pomnożono ten fundusz prawie w trójnasób i to w celach zgola nieokreślonych, tak, że stworzono w ten sposób prawdziwy „fundusz gadzinowy“.

Poparł postępnego p. Stephan z centrum, który mimo tłumaczenia się ministra Miquela, że fundusz ten przeznaczony jest na poparcie spółkowej organizacji niemieckiej, zakładanie patryotycznych stowarzyszeń, tworzenie łączności towarzyskiej, wspieranie instytucji pielęgnowania chorych, aptekarzy i t. p., że zatem zarzut stworzenia gadzinowego funduszu jest niesłusznym — stwierdził, że w nieokreśleniu swego funduszu na rozmaite cele używanym być może i zamienionym w prawdziwy fundusz gadzinowy. Dla tego stawiał wniosek, poparty przez Koło polskie, ażeby w razie przyjęcia pożyczki, dodano przynajmniej zastrzeżenie, że z jego użycia winien być Sejmowi corocznie składany rachunek. I temu najsluszniejszemu żądaniu oparł się przecież minister Miquel, a większość, składająca się z obu stronnictw zachowawczych i narodowo-liberalnych, odrzuciła wniosek Stephana i uchwaliła stawioną w etacie pożyczkę.

Hakatyści rozpoczynają badania naukowe! Oto zarząd sławetnego bractwa trzech liter wyznaczył według głównego organu *Die Ostmark* 400 marek za opisanie stosunków, panujących w miejscowościach nadreńsko-westfalskiego obwodu przemysłowego, w których mieszkają Polacy. Hakatyści chcą się dowiedzieć, z których okolic pochodzą Polacy, przebywający w Westfalii i Nadrenii, oraz w jakim związku pozostaje wychodźstwo Polaków za pracą na latowe miesiące z wychodźstwem do Nadrenii i Westfalii. Niemniej chodzi o zbadanie, ilu Polaków przebywa tam przejściowo, a ilu osiedla się na stałe, oraz ilu z nich pochodzi z pod zaborów austriackiego i rosyjskiego. Dalej pragnie zarząd hakatystów dowiedzieć się, czy podług dotychczasowych doświadczeń można przynajmniej spodziewać się choćby częściowej germanizacji owych wychodźców, a wreszcie — jaki wpływ polscy robotnicy wzwierają pod względem moralnym, kościelnym i społecznym na swe otoczenie.

Jaki cel mają te naukowe badania, nie trudno domyśleć się. Chodzi tu naturalnie znowu o „ochronę zagrożonej niemieczyzny“.

**Zatarg hiszpańsko-amerykański** grozi coraz bardziej wybuchem wojny. W obec tego warto zastanowić się nad pytaniem, w jaki sposób ta ewentualna wojna mogłaby być prowadzona? Przedewszystkiem przypuszczać należy, że Stany Zjednoczone starałyby się zisłować wyspę Kuby, to znaczy zablokować ją w ten sposób, aby Hiszpanie nie mogli tam dowieźć ani amunicji, ani zapasów żywności, podczas gdy powstańcy otrzymywaliby wszelką pomoc, jakiej tylko Stany Zjednoczone mogłyby im dostarczyć.

W ten sposób Hiszpanie na Kubie zostaliby po prostu wygłodzeni i zmuszeni do kapitulacji, albo do opuszczenia wyspy. Rozumie się samo przez się, że zadaniem hiszpańskiej floty byłoby, nie dopuścić do takiego zamknięcia Kuby, co jednak dałoby się osiągnąć jedynie przez zwycięską bitwę morską. Czy jednak Hiszpania ma dosyć sił, aby mogła za puszcząć się w otwartą wojnę ze Stanami Zjednoczonymi? Z podanego przez nas wczoraj zestawienia

sił wojennych obu stron, spór wiodących, przekonali się czytelnicy, że przewaga jest po stronie Ameryki. Już to samo powinno Hiszpanię powstrzymać od wojny na otwartym morzu.

Ale nadto jest dla Hiszpanów jeszcze inna okoliczność nader niepomyślna. Oto gdyby ich flota chciała poszukać Amerykanów na wodach kubańskich, musiałaby w tym celu oddalić się od Europy więcej, aniżeli o 1000 niemieckich mil, na co potrzeba odbyć podróż przeszło szesnastodniową. Tymczasem zaledwie kilka okrętów hiszpańskich posiada takie urządzenie, że mogą zabrać ze sobą potrzebny na tak długi okres czasu zapas węgla — flota hiszpańska musiałaby przeto, zaraz po przybyciu na wody amerykańskie, zanim odważyłaby się na bitwę, zaopatrzyć się w węgiel na jednej z wysp indyjskich. Do tego nadawałaby się jedynie należąca do Anglii wyspa Jamaika, gdzie mają być nagromadzone znaczne zapasy angielskiego węgla.

Tak samo trudnem byłoby dla Hiszpanii prowadzenie wojny przez wysadzone na ląd wojska. Zbyt wielkie oddalenie Hiszpanii od Ameryki czyni niemożliwem przewiezienie tam większej armii, a mały oddział, byłby zaraz po wylądowaniu, stracony. Hiszpanii tedy nie pozostawałoby nic innego, jak ograniczyć się do przedsięwzięć na małą skalę i do prowadzenia korsarstwa, co odbijałoby się głównie na handlu amerykańskim.

Ostatecznie pokonana byłaby ta strona, której siły wpięrow zostały by wyczerpane. A tu, niestety, szanse 18 milionów Hiszpanów nie dadzą się porównywać z widokami 63 milionów Amerykanów, którzy nadto przewyższają swych przeciwników bogactwem i energią życiową.

## Obchód Mickiewiczowski.

Komisya odczytowa, wybrana z łona ogólnego komitetu Mickiewiczowskiego, odbyła w czwartek dnia 24 b. m. posiedzenie w sali V. gimnazjum we Lwowie, pod przewodnictwem dyrektora Próchnickiego.

Sekretarz komisji, dr. Konstanty Wojciechowski, przedłożył obecnym następujące sprawozdanie z dotychczasowych czynności komisji:

Komisya wyszła z zapatrywania, że najkorzystniejszą dla powodzenia obchodu będzie organizacja centralna. Postanowiła więc postarać się o potworzenie po miastach powiatowych komitetów okręgowych, któreby znów zawiązały po miasteczkach i wioskach komitety lokalne i porozumiewały się z tymi komitetami. Komitety okręgowe byłyby więc łącznikami pomiędzy komitetami lokalnymi a komisją. Komitetem tym przysługiwałoby oczywiście prawo jak najszerzej autonomii.

Jako główne punkty programu uroczystości dla prowincji uchwaliła komisya:

- 1) uroczyste nabożeństwo dziękczynne;
- 2) zebranie publiczne, połączone z wieczorkiem i wykładem o Mickiewiczu, jako poecie narodowym.

Celem wprowadzenia w życie tego programu wydano odezwę i instrukcję i rozesłano je w liczbie do 800 po całym kraju. Tak odezwą, jak instrukcję znane są już z dzienników lwowskich i prowincjonalnych, które pomieściły je na prośbę komisji w całości.

Komisya przyjęła jako zasadę, że należy wysłać odezwę do wszystkich marszałków Rad powiatowych, do burmistrzów miast i wogóle do wszystkich wybi-

Tak się odbyła ostatnia, u Piotrów Żarskich Wilja.

Byli to ludzie uczciwi, zasługujący na szacunek. W ubóstwie pożyłcie małżeńskie rozpoczynawszy, wytrwali, bardzo nieraz ciężką, obopólną pracą, doszli byli, po kilkunastu latach mozolnych, do dobrobytu i spokoju. Znać to było wszędzie: i w schludnych, porządnie utrzymanych pokojach, i w zdrowej, pożywej, choć prostej kuchni, i w dostatnich obojga małżonków szatach. A że przytem, byli oboje ludzie bogobojni, z dobrobytu ich nieraz i dla ubogich coś kapnęło.

W najędźniejszej dzielnicy miasta w pokoiku trzeciego piętra ubogo wyglądającego domu, również na dwie osoby przyrządzona była wilja, tylko ramy obrazu inne były niż u Piotrów Żarskich; miała izdebka, mebli tyle tylko ile ich niezbędnie do życia potrzeba, na stole wiljnym, przykrytym szarym obrusem, dwa talerze, dwie szklanki i butelka piwa, wszystko oświetlone nędzną lampką. Ale cała skromność ta, całe ubóstwo, taką świeciło czystością, tak odrzucał w oczy błó, że tu kobieta ręka umiłowanego zakątką starannie dogląda, że można było o biedzie zapomnieć, i nawet z pewną przyjemnością na „zakątek“ ten, patrzeć.

Gdy na zegarze miejskim, zaczęła bić godzina szósta, z maleńkiej, tuż obok izby ukrytej kuchienki, z dymiącą wazką w ręku, weszła młoda kobieta, tak ładna, z tak czarującym w oczach wejrzeniem, że to wejście jej równało się promieniom słońca, a że na Bożym świecie zimowe słońce, już dawno było schowało blade swe oblicze, widok ten, bardziej jeszcze był pożądany. Po chwili, wpadł do

## WILJNY OPLATEK.

(Nadesłane na konkurs\*).

Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy na niebie, tradycyjny do nieco drżącej ręki wzięwszy opłatek, pani Zarska zbliżyła się do męża, miękim, serdecznym, dziś bardziej niż zwykle wzruszonym głosem, wszelkich życząc mu doczesnych i wiecznych pomyślności. Niemniej od niej był i Piotr Zarski wzruszony, z tą tylko różnicą, że wzruszenie to silną wolą w sobie tłumił, ukrywając je pod powłoką sztucznej, bynajmniej dobrze nieudanej wesołości.

— Na przyszły rok, Kasiu — rzekł, łamiąc się opłatkiem i w czoło żony całując — będziemy, da Bóg życia, spożywać z sobą dwudziestą piątą wilję.

— I cóż z tego! — szepnęła żona, a dwie łzy gorące, zwolna spłynęły po białych jej policzkach.

W obawie większego u żony wybuchu żalu, choć co prawda, i jego coś w gardle dławilo, jął się upominać o obiad, lecz za wejściem do jadalnego pokoju, ujrawszy dwa tylko nakrycia, siadł do stołu w ponurem milczeniu, nie patrząc na żonę, której łzy coraz rzęsiściej padały deszczem. We własnem sercu srogi czując ból, żony już łajac nie śmiał, lecz zarazem nie chciał nic takiego wymówić, coby te

\*) Nowelka ta nadesłana nam została na konkurs, gdy jednak szan. Autor nie zastosował się do warunków konkursu, ponieważ praca jego obejmuje znacznie więcej, niż 200 wierszy — przeto stoi ona poza konkursem. (Przyp. Red.).

łzy żony na uśmiech szczęścia zamieniło, a samotne tęskne życie ich na pomyślniejsze naprowadziło tory. Lecz pani Zarska, której uwagi tłumione wzruszenie męża nie uszło, chcąc skorzystać z tego usposobienia, by poruszyć — kamieniem na sercu ciężącą — sprawę, drżącym rzekła głosem:

— Inaczej wyglądała przeszłoroczna nasza wilja!

— A czyż w tem wina? — gniewnie odparł mąż. — Czy może moja? Dajmy temu wszystkiemu spokój. Twoje utyskiwania rzeczy nie zmieniają. Co się stało, to się nie odstanie.

Po takim *dictum acerbum*, już do końca obiadu, prócz cichego, niemal gwałtem tłumionego łkania pani Zarskiej, iście grobowe zapanowało milczenie.

Wypiwszy czarną kawę, mąż wziął czapkę i laskę:

— Pójdę zajrzeć do Pawła; podobno się jego stan pogorszył. Za jaką godzinę, wrócę na herbatę, a potem pójdziemy razem do Bernardynów, na Pasterkę.

Gdy się za mężem drzwi zawarły:

— Tak, tak — głośno pomyślała żona, — modlić się będziesz, ale przebaczać, to nie. Cóż z takiej modlitwy przyjdzie, kiedy w sercu nie ma ani miłosierdzia, ani litości. Wszak w Pismie Świętem wyraźnie powiedzianem jest: „Bo nie na sprawiedliwości naszych pokładamy modlitwę przed obliczem Twojem, ale na litościach Twoich mnogich.“ Bóg zatem ma dla nas litość, ale my o litości ani słyszeć chcemy. Jesteśmy za to sprawiedliwi, bardzo sprawiedliwi, ale to jest sprawiedliwość bez serca, twarda jak głaz i... fałszywa.

I to mówiąc, biedna matka rozpaczliwie załamywała ręce.

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne

poleca najtaniej  
**MIKOŁAJ LUDWIG**  
plac Maryacki 1. 8.

tych osób niezależnych w kraju. W każdym powiecie wybrano jakąś jedną najodpowiedniejszą osobistość, którą zawiadomiono o wszystkich innych osobach, zajmujących się w powiecie organizacją komitetów, z drugiej zaś strony proszono owe osoby o porozumienie się z głównym delegatem komitetu. Rezultat okazał, że organizacja taka była dobrą i praktyczną.

Ażeby otrzymać wykaz jak największej ilości osób, chętnych do pracy około obchodu i ażeby wogóle zapewnić obchodowi powodzenie, zwróciła się komisja z prośbą o pomoc do różnych Towarzystw, a mianowicie do Tow. oświaty ludowej, nauczycieli szkół wyższych, pedagogicznego i ludoznawczego, które dostarczyły istotnie komisji spisu najczynniejszych swych członków i przyrzekły jak najgorliwsze poparcie.

W odpowiedzi na prośbę komisji wydał również wydział Związku polskich Tow. sokolich odezwę do wszystkich gniazd, z wezwaniem, by wzięły udział w pracach komitetów prowincjonalnych, tam zaś, gdzie ich z jakichkolwiek powodów nie było, ażeby zawiązywały komitety na własną rękę.

Oczywiście nie zapomniana komisja o jednym z najważniejszych czynników w naszym społeczeństwie t. j. o duchowieństwie. Wiedząc, że obchód tylko wtedy wywrze wpływ na najszersze warstwy społeczeństwa, jeżeli ono nie odmówi komitetom swej pomocy, wydała komisja odezwę również do duchowieństwa i uprosiła konsystorze biskupie we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i Przemyśle o podanie do wiadomości duchowieństwu odezwę tej w najbliższym okólniku. Dotychczas załatwił pomyślnie prośbę komisji konsystorz przemyski i tarnowski.

Wskutek tych zabiegów komisji akcja obchodowa postępuje dziś żywo, a uroczystość zapowiada się bardzo dobrze. Ogółem zorganizowano już komitety w przeszło 40 powiatach, nie ulega zaś wątpliwości, że do Świąt Wielkanocnych nie będzie już powiatu, w którym nie krzątano się około uroczystości. W niektórych miejscowościach obchód dziś już zapowiada się świetnie; n. p. w Bochni nastąpi w czasie uroczystości odsłonięcie pomnika dekoracyjnego, odbędzie się pochód, nie braknie rozdawania broszur o M.; medalionów i portretów między lud; w Brzeżanach odsłonięta zostanie również kolumna Mickiewicza, komitet ufunduje stypendjum dla biednego rzemieślnika, założy szkołę ludową „na Chatkach“ im. M., w Delatynie powstanie fundusz zapomogowy im. M. dla ubogiej dziatwy szkolnej; w Kolomyi odsłoniętym zostanie pomnik poety; w Bursztynie powstanie stypendjum im. M., komitet zaś założy czytelnia ludową w osadzie mazurskiej „na Ludwikówce“; w Stanisławowie stanie również pomnik Mickiewicza, w Podhajcach kolumna i t. d. i t. d. Wszędzie niemal postanowiły komitety rozdawać bezpłatnie pomiędzy lud dziełka o M., jego podobizny i dopytują się żywo o źródło, gdzieby je można nabywać. Święto Mickiewiczowskie będzie, jak to już dziś przypuszczać można, prawdziwym wielkim świętem narodowym.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, wyrażając prezydium uznanie.

Następnie wywiązała się dyskusja nad programem obchodu po przedmieściach we Lwowie i w lwowskim powiecie, w której brali udział: p. Aleksander Wierzbowski, dyrektor Pafara, dr. Finkel, Rawita-Gawronski, ks. Gnatowski, p. Lewicki, prezes Czyt. akad. Leszczyński, p. Machczyńska, p. Niedziałkowska, dyr. Próchnicki i dr. Wojciechowski.

izby młody, przystojny człowiek, w ubraniu fabrycznego robotnika. Czapkę rzucił na łóżko, wesoło wołając:

— Jestem! Klarcu moja jedyna jestem, i to na cały dzisiejszy wieczór, i na cały jutrzejszy świąteczny dzień! Nie często nam się gratka taka zdarza. I to mówiąc młody człowiek, serdecznym uściskiem żonę do siebie przytulił.

— Teraz pójde się umyć, bom się dziś dymu i kurzu nalykał bez miary, a potem, zasiadamy do Wilii, do naszej Wilii, Klarcu moja!

Gdy umyty i uczesany młody mąż powrócił, żona, wzięła oplatek do ręki, i zbliżywszy się do męża, tak samo jak p. Piotrowa Zarska wzruszona, tylko innym rodzajem wzruszenia, w jego pocziwie oczy wpatrując się czule:

— Władku mój drogi — rzekła — podzielmy się oplatkiem, uściskajmy się, a potem, coś ci powiem.

— Coż to takiego być może? — Odrzekł mąż. — Chyba nie złego, bo mi wyglądasz uradowaną. Mów prędko.

— Nie, nie złego. Wysłuchaj mnie teraz. Dziś po południu, krótko po twojem odejściu, do drzwi zapukawszy, weszła tu jakaś pani. Błada była i bardzo wzruszona. Gdym zapytała, czym jej służyć mogę, dość długo nie była w stanie mi odpowiedzieć. W milczeniu rozglądała się po pokoiku, a oczy jej coraz to gestszymi zachodziły łzami. Wreszcie wzrok jej spoczął na mnie, dziwny, bo jak promień słońca ciepły wzrok. Wtedy, mimowolnie i mnie coś w gardle dławić zaczęło. Upłynęło tak parę minut, w ciągu których, słyszałam wyraźnie bijące dwa serca, po-

Uchwalono zwrócić się do duchowieństwa z prośbą, o urządzenie w dzień obchodu nabożeństwa we wszystkich kościołach parafialnych we Lwowie. W tymże dniu odbędą się uroczystości (przemówienia, deklamacje, śpiewy chórowe patryotyczne) oprócz głównej w ratuszu, również w sali Sokola, w szkołach im. Mickiewicza, Staszica, św. Anny, Konarskiego, św. Antoniego, Zimorowicza, Czackiego, św. Marcina, Elżbiety i w Czytelni kolejowej. Do przemówień uchwalono prosić odpowiednich prelegentów, deklamacyami (tylko utworów Mickiewiczowskich) zajmie się Czytelnia akademicka, która też urządzi jeden obchód tylko swojemi siłami. Uchwalono również prosić lwowskie Towarzystwo o urządzenie dla swych członków uroczystości w tygodniu Mickiewiczowskim (22—28 maja). Urządzeniem obchodów w powiecie lwowskim zajmą się stowarzyszenia kobiece wspólnie z Czytelnią akademicką.

## Gd Administracji.

*Przy zbliżającym się nowym kwartale prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.*

*Prenumeratorów zalegających w opłacie prosimy o wyrównanie rachunku, jeżeli nie chcą doznać przerwy w odbiorze Słowa Polskiego.*

### Warunki prenumeraty:

*We Lwowie: kwartalnie . . . . . 3 ztr.  
miesięcznie . . . . . 1 ztr.  
Na prowincyi: z jednorazową wysyłką kwartalnie . . . . . 3 zł. 30 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.  
z dwurazową wysyłką: kwartalnie 4 zł. —  
miesięcznie 1 zł. 35 ct.*

*Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: Słowo Polskie, Lwów.*

*Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepić na przekazach adresy opaskowe.*

## KRONIKA.

Lwów, 30 marca.

### Jutro:

- 31 marca. Czwartek, *Balbiny panny*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 48 rano, zachód o godzinie 6 minut 21 wieczorem.
- Dnia tego r. 1863 powstanie na Żmudzi.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Trębacz z Sekingen“.

**Nasz konkurs.** Przypominamy, że nieprzekraczalny termin nadsyłania feljetonów na konkurs *Słowa Polskiego* upływa w piątek, w dniu 1 kwietnia. Kto jednak z jakiegokolwiek miejscowości wysłał rękopis pocztą w dniu 31 marca, tego pracę uważać będziemy za nadesłaną we właściwym terminie. Miejscowi zaś autorzy mogą swoje rękopisy doręczyć naszej redakcji jeszcze w ciągu dnia 1 kwietnia.

czem, rękę położywszy na mojem ramieniu, drżącym głosem pani ta rzekła: — Jestem Władka matką.

— Boże mój święty! — zawołał młody człowiek. — Matka! Matka moja ukochana... moja święta matka była tu u nas... to chyba być nie może? i coż dalej? —

— Co dalej?... Ot! rzuciłam się przed nią na kolana, stopy jej całować chciałam, ale ona, przegarnawszy mnie do siebie, uściśkała mnie po macierzyńsku, powiadam ci Władku po macierzyńsku, a spływające po jej twarzy łzy, spadały na mnie, jakby błogosławiona rosa.

Władek płakał jak dziecko.

— Mów dalej, Klarcu, mów dalej. Serce mi z łona wyskakuje z radości.

— W pierwszej chwili, — mówiła dalej Klarcia, — żadna z nas nie była w stanie ni słowa wy mówić. Twoja matka gwałtem chciała mnie podnieść, ale mnie u nóg jej, tak było dobrze, tak głęboko czułam, że mi się w obec twojej matki, inne miejsce nie należało, ziem powstać nie chciała. Tylko matce przysunęłam krzesło, a na kolanach jej głowę wsparłszy, drogie ręce jej pocałunkami okrywałam.

— Powiedz Władkowi rzekła wreszcie pół głosem, jakby w obawie, aby jej kto nie podsłyszał, że bez niego już dłużej wytrzymać nie mogłam. Bez wiedzy, bez pozwolenia ojca do was dziś przyszedł, i jak dotąd, bez oliwnej gałązki w ręku. Ale nie traćcie nadziei, dzieci moje (uważasz Władku, powiedziała wyraźnie: Dzieci moje, więc mnie za córkę uznaje). Bóg jest miłosierny i litościwy, a do ojcowskiego serca matka wasza kołatać nie przestanie. Bądźcież więc dobrej myśli, pracujcie, módlcie się i z zaufaniem w przyszłość patrzcie, bo

**Jubileusz Mickiewiczowski.** Posiedzenie ogólnego komitetu jubileuszowego odbędzie się w piątek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej, na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności wszystkich komisji komitetu.

**Wybory.** Posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego (oddział lwowski) odbędzie się dnia 4 kwietnia (poniedziałek) o godzinie 3 popołudniu w Towarzystwie kredytowym.

**Do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego** odbywały się wczoraj wybory z koła II. Na 804 uprawnionych do głosowania, oddało głosy 288, z tych 160 osób, reszta zaś listownie. Członkami komisji wybrani pp. Choloniewski Stanisław, architekt, dr. Górecki Władysław, adwokat, Lilien Adolf i Ilnatowicz Jan; zastępcami pp. Jonasz Maurycy, dr. Max Henryk, Weks Adolf, inspektor i radca Jan Nikisch.

**Posiedzenie Rady miejskiej** zwołano na jutro, czwartek, jak zwykle, na godzinie 6 wieczorem co znaczy po naszymu: godzina 7-ma. Porządek dzienny posiedzenia jawnego zawiera aż 22 punkty, z których najważniejsze: dostarczenie pomieszczenia dla oddziału trenu wojskowego; przyznanie dyrekcji teatru nadzwyczajnej subwencji; wyznaczenie miejsca pod pomnik Mickiewicza; projekt nowego statutu emerytalnego dla urzędników i służb miejskich; losowanie posagów z fundacyi im. arcyks. Gizeli; organizacja szkoły męskiej św. Marcina; regulacja i uporządkowanie ul. Piotra Skargi i ul. św. Zofii; jakoteż otwarcie dwóch dróg poprzecznych łączących ulicę Grodecką z cmentarzem Grodeckim; nadto subwencye dla szeregu instytucyj. Po posiedzeniu publicznie nastąpi tajne.

**Smolka w marmurze.** Komisja powołana wczoraj przez prezydenta miasta dla odbioru biustu Franciszka Smolki skonstatowała, że biust ten nieuszkodzony, odbył podróż z Krakowa do Lwowa i że wykonany jest bardzo wiernie i dobrze. Przetransportowany do ratusza został on dopiero dzisiaj rozpakowany zupełnie w biurze prezydialnym magistratu. Biust wykonany z białego marmuru odznacza się znakomitą wiernością rysów; patrząc na to dzieło zdaje się jakoby sędziwy prezydent parlamentu wiedeńskiego stał przed nami z pochyloną nieco — jak zwykle u niego było — ku przodowi głową i z potężnym swym wąsem.

Wąs ten podparty jest jeszcze na razie dwoma brykami kamienia, dla ostrożności, aby w drodze w skutek wstrząśnięć nie doznał szwanku. Usunięcie owych podpórek, jak niemniej ostateczne wygładzenie biustu nastąpi już na miejscu. Komisja poczyni się teraz rozglądać za stosownym miejscem dla ulokowania tego biustu w sali Rady miejskiej, gdzie — jak wiadomo — jedna główna ściana zajęta jest „Polonią“ Styki i portretami b. prezydentów miasta, druga zaś mieści w sobie pięć okien.

Stosowne i symetryczne ustawienie tego posagu nie jest tedy łatwem.

**Prof. Rawer** wyjechał dziś na kilka tygodni do Włoch. Prof. R. przyłączy się do pielgrzymki rzymskiej.

**Wielkie stado** bocianów pojawiło się dziś w południe nad rynkiem lwowskim w przelocie od strony przedmieścia Żółkiewskiego w kierunku południowym.

Widok tak niezwykłych na naszym rynku gości wywołał wśród licznie zebranych przekupniów i publiczności niezwykle podziw i hałas — i przez kilka mi-

przyszłość w Boskich spoczywa rękach, a Bóg jest wszechmocny.

Ja się wtedy do matki nachyliłam i szepnęłam jej coś do ucha, za co zostałam tak serdecznie uściśkana, że mi do tej chwili po uścisku tym w duszy ciepło. Ale w tej właśnie chwili, na zegarze wybiła czwarta, i matka nagle zerwała się z krzesła.

— Muszę czempredzej do domu uciekać, żeby się czasem ojciec czego nie domyślił. I zrobiwszy mi na czoło krzyżyk, spieszonym krokiem z pokoju wyszła.

— To już chyba Najświętsze Dzieciatko na Wilję zesłało nam dziś niespodziewane, od roku tak tęsknie wyglądane szczęście to, niechże mu będzie: Chwała na wysokości.

A na ziemi pokój ludziom dobrej woli, zawtórowała z namaszczeniem Klarcia. I do stołu zasiadło młode małżeństwo, z sercem przepęt-nionem niewypowiedzianą błogością, oraz z zaufaniem w przyszłość, bo tak nakazała matka.

Tak się odbyła ostatnia Wilja u Władków Zarskich.

Koło godziny dziewiętej, Piotr Zarski wrócił do domu na herbatę. Zastał żonę siedzącą przy samowarze, z robotą w ręku. Spokojna była, ale oczy miała czerwone.

— Coż Paweł? Jakżeś go znalazł?

— Osłabiony jest bardzo; zaledwo tyle miał sił, żeby mi rękę podać, ale gorączka trochę opadła.

— Szkoda go była wielka. Zaczyna to, dobry, o litościwym sercu człowiek, a dla nas, tak zawsze szczerze przyjacielski. Czy mówił co do ciebie?...

## KREM TOALETOWY

na pegi Dra Maislera  
słoik po 40 i 80 centów.

Krem ten jest jedynym szybko działającym środkiem na plegi, plamy wątrobiane, pryszczki, wagry, liszaje itp. zanieczyszczenia skóry. Powstałe zmarszczki na twarzy i ślady po ospie znikają po dłuższem użyciu tego kremu.

Mydło na plegi po 25 i 40 ct.

### DROGUERYA

LEONA MENKESA

We Lwowie Kaźmierzowska 1. 19.

nat oczy wszystkich zwrócone były ku obłokom śledząc poważny lot prawdziwych zwiastunów wiosny, którą od wczoraj radujemy się — tym razem już nie na żarty.

**W obronie trawników.** W środku miasta mamy tak mało zieleni, tak niewiele drzew i trawników, że niezmierny skwer na publicznym miejscu jest nam tak drogi, jak dla nie-mieszczuchów całe ogrody zielone. Tymczasem, gdziekolwiek znajdzie się u nas kawałek trawnika, lekceważymy go sobie zupełnie. Ot, jest np. na placu Dąbrowskiego przy ul. Chorażczyzny skwer nieduży ze studnią pośrodku. Niech kto dziś spojrzy nań o której bądź porze dnia. Dzieci, lobuzy depcą niemilosiernie powoli zieleniące trawniki, że z nich niebawem ani nie śladu zostanie. Czyż nikt nie ujmie się za tą trawką?

**Dorożki.** W dziennikach warszawskich czytamy, co następuje: „Oberpolicmajster polecił organom policji oznajmić wszystkim, trudniącym się procederem dorożkarskim, ażeby w przeciągu 7-miu dni odnowili liberyę, gdyż po upływie tego terminu dorożkarze w szczególnej liberyi nie będą dopuszczani do powożenia; nadto polecono zwrócić baczną uwagę na uprząż i oczyszczanie dorożek“.

Nasi dorożkarze nie mają liberyi... Ale czyżby nie było rzeczą możliwą i u nas wydać polecenie woźnicom dorożkarskim, żeby dbali zawsze o przyzwoite ubranie. Strój typowego dorożkarza lwowskiego grzeszy nieraz takim nieporządkiem, że istny wstręt bierze pasażera, ilekroć ma co do czynienia z woźnicą. A przy sposobności musimy jeszcze i na jedno zwrócić uwagę. Czy nie byłby już czas oczyścić nieco i uporządkować nasze dorożki wewnątrz i zewnątrz, bo niebawem zaczniemy obawiać się śladać na poduszkach fiakerskich...

**Kradzież w hotelu.** Do jednego z tutejszych hoteli wkraść się wczoraj wieczorem jakiś nieznany nikomu złoczyńca, a otworzywszy dobranym kluczem, czy wytrychem drzwi, prowadzące do pokoju gościnnego, zabrał stamtąd na szkodę jednego z podróżnych kwotę 200 zł. i pierścień brylantowy. Prawdopodobnie operował ten sam złoczyńca także i w dwu sąsiednich pokojach, czem się tam jednak obłowił — dotychczas niewiadomo.

**Pięknego ptaszka** przytrzymała policja na stacji kolejowej w Podwołoczyskach. Jest nim niejaki Orgel *vel* Krasner, znany na bruku lwowskim rzeźmieszek, któremu policja tutejsza zakazała raz na zawsze pobytu w naszym mieście. Znalaziono przy aresztowanym rozmaite kosztowności, najpewniej pochodzące z kradzieży, w ogólnej wartości 30.000 zł. Obłowiwszy się tak niezwykle zamysłał Orgel umknąć za granicę, przeszkodziła jednak temu policja i oddała go w ręce sądu.

**Kroniczka krakowska.** Na Skalce w kościele OO. Paulinów w niedzielę Palmową odbędzie się uroczyste kanoniczne zaprowadzenie Stacji drogi krzyżowej, urządzonej w bocznych nawach tegoż kościoła. Odpowiednie nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 9½ rano.

Towarzystwo chowu królików zawiązane zostało w Krakowie. Celem Towarzystwa jest podniesienie, popieranie, rozszerzanie chowu rasowych królików na rzeź, dla dostarczenia ludności produktu spożywczego, mianowicie taniego mięsa. Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się, wybierając prezesem p. Teodora Kułakowskiego, a sekretarzem i skarbnikiem p. Kazimierza Siedleckiego.

Repertoar teatru miejskiego zapowiada na czwar-

— W kilku, słabym głosem wymówionych słowach, polecił mi córkę. W razie śmierci Pawła (co nie daj Boże) trzeba nam będzie nad Elżbietką czuwać, a jak z klasztoru powróci, może się i zająć jej przyszłością.

— Biedne dziecko! Na serdeczną z mej strony opiekę liczyć może. Ale możeby ci trochę araku do herbaty dolać, Piotrze, wyglądasz zmęczony, a do kościoła mamy jeszcze całe trzy godziny.

— A dobrze. To mnie orzeźwi. Widok tego biednego Pawła, strasznie mnie zmartwił.

P. Zarska poszła do szafy po butelkę z arakiem, przyrządziła mężowi herbatę, przy filiżance położyła gazetę, poczem siadła i wzięła się do szycia. Patrzał mąż na nią, nieco mniej chmurnem, niż przed paru godzinami wejściem. Smutny, a tak pocziwy wyraz twarzy jej, wzbudzał w nim zwolna jakby lekki wyrzut sumienia. Zapytał więc, na wpół żartobliwym głosem do ręki biorąc robotę żony:

— A to co za nowe będzie twojej pracowitości arcydzieło?

— To?... to?... Zmieszawszy się, odrzekła żona, to koszulka dla niemowlęcia. W tej jednej chwili, nagle wszystkie, w sercu zacnej kobiety zerwały się tamy, i gdy mąż dalej pytał.

— Dla jakiego niemowlęcia? — ukłękła przed nim, wołając głośno:

— Dla naszego wnuka!..

I nie dając mężowi przyjść do słowa, cała jeszcze drżąc wspomnieniem rannych u dzieci odwiedzin, jednym, gorącym tchem opowiedziała mu, że pomimo ostrego jego zakazu, nie mogąc dłużej z taką tęsknotą w życiu wytrzymać, była dnia tego

tek, piątek, sobotę i niedzielę nowość: Decourcelle'a p. t. „Urwisze“.

**Krzywca nad Sanem** dnia 29 b. m. Obradujący tu dzisiaj wiec rolników, urządzony przez oddział Towarzystwa gospodarskiego przemyskiego przy licznych bardzo udziale włościan powziął szereg uchwał i wysłał następujący telegram do ks. Sapiehy (w języku ruskim): „Drugi wiec rolników wznosi długoletniemu ojcu przemyskiej ziemi gromkie „*Mnohaja lita!*“

**W Śniatynie,** celem uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego i na dochód sprowadzenia zwłok wieszczą do kraju, odbędzie się staraniem miejscowego Towarzystwa kasynowego w sobotę wieczór muzykalno-deklamacyjny z bogatym i urozmaiconym programem.

**Brody.** (Od naszego korespondenta). Z nastaniem słotnej i wietrznej wiosny, zawitały już w naszym powiecie — tu i ówdzie zwiastuny nieszczęścia — złowrogie pożary. W ostatnich dniach pożar wielkich rozmiarów nawiedził ubogą wioskę Jazłowczyk, oddaloną pół godziny drogi od miasta. Tu wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, a może raczej wskutek lichej konstrukcji pieców — zniszczył gwałtowny ogień 8 zagród włościańskich, składających się z więcej niż 20 zabudowań. Przy gwałtownym wietrze, a słabym ratunku, zgorzało wszystko do szczytu — a nawet wskutek nieogłędności nieszczęśliwych pogorzalców prawie wszystko bydło. Jak wieści noszą dwójce dzieci padły ofiarą wielkiego pożaru. Szkoda, którą obliczają na około 10.000 zł. — jest tylko w małej części ubezpieczoną.

W niedzielę odbyły się w Stowarzyszeniu rękodzielników Gwiazda na walnem zgromadzeniu wybory. Po złożeniu prezesostwa przez czcigodnego ks. Świsłnickiego — obrano prezesem p. Librewskiego, dyrektora gimnazjum, człowieka wielce czynnego, ruchliwego i nader energicznego. Zastępcą prezesa został nadal niestrudzenie czynny p. Haładewicz. Do wydziału weszło 10 członków i 4 zastępców. Przy sposobności walnego zgromadzenia oświadczone zebranych członkom, iż dawny wydział zajął się zakupnem własnego, w śródmieściu położonego, wielkich rozmiarów lokalu, i że w lecie tego roku Stowarzyszenie już we własnym domu rezydować będzie. Walne zgromadzenie z entuzjazmem i burzą oklasków przyjęło powyższą nowinę do wiadomości.

Eugen.

**Z poczty.** Urząd pocztowy w Nawczu (powiatu trembowelskiego) zostanie zwinięty z dniem 31 marca b. r. Z tego powodu przydzielono miejscowości Nawcze, Hleczawa i Poznanka guńa z Wygodą do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Sorocku. Równocześnie z zawieszeniem czynności urzędu pocztowego w Nawczu przełożonym zostaje kurs pocztowy Trembowla-Nawcze-Grzymałów, na przestrzeń Trembowla-Sorocko-Grzymałów.

Z dniem 1 kwietnia 1898 wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Glinnik maryampolski, powiat Gorlice. Urząd ten połączonym będzie zapomoćą dziennie dwurazowej poczty pieszej kursującą między Glinnikiem maryampolskim a Gorlicami. — Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Glinniku maryampolskim tworzyć będą gmina i obszar dworski Glinnik maryampolski.

**Ks. Stojalowski** robi sobie reklamę na wszystkie strony i na wszelkie sposoby. W Paryżu wydał broszurę w języku łacińskim p. t.: *Fractionis christiano-socialis in Polonia austriaca res gestae ac discrimina. Parisiis 1897.* (Stronniectwa chrześcijańsko-so-

u Władka, u swego jedynaka. Że żona jego, choć tylko biednego wyrobnika córka, a ona sama, gdy on się z nią żenił, czemu była, jeżeli nie biedną — jak Władkowa — sierotą, bez grosza posagu — piękną jest jak anioł i jak anioł pokorna i dobra. Że u nich jest ubogo, oh, bardzo ubogo, ale schludnie i czysto. Że synowa ich, cały czas u nóg jej kłęczała, o nic nie prosząc, ale bezustannie, całą duszą dziękując, że matka do nich przyszła. Że Władka w domu nie zastała, bo jeszcze nie był powrócił z fabryki, a ona sama, bojąc się męża, nie śmiała tam dłużej pozostać.

W chwili, gdy już odchodzić miałam, na zakończenie dodała p. Zarska, Władkowa, raz jeszcze kolana moje objawszy, całą zapłomioną, do ucha mi szepnęła, że za kilka miesięcy będziemy mieli wnuka... i ta koszulka, o którą pytałeś, będzie dla niego!

Wszystko to wypowiedziawszy, wsparła głowę na ramieniu męża, z bijącym sercem, czekając na wyrok. Piotr Zarski głowę tę do łona przycisnąwszy, rzekł złamanym ze wzruszenia głosem:

— Kasiu, poślį Magdę po fiakra. Pojedziemy do naszego przyszłego wnuka...

— Chwała na wysokości Bogu! — uszczęśliwiona, radością opromieniona zawołała matka.

— A na ziemi pokój ludziom dobrej woli, dodał Piotr Zarski, tę właśnie, przez aniołów pastuszką zapowiedzianą dobrą wolę, odnajdując w zacnej, łagodnej, kochającej żonie, która w cierpliwości wszystko zniosła, wszystko przemogła i błogosławieństwo Boże mając za sobą — wszystko osiągnęła.

cyalnego w Polsce czyny i ciężkie przejścia. Paryż 1897.)

**Wiec włościański** w Budzanowie (ad Trembowla) zwołany przez stronników kandydata na posła p. W. Budzynowskiego na dzień 27 b. m. został przez starostwo trembowelskie zakazany.

Powodem zakazania było niewymienienie osób, zwołujących.

**Defendu! Refusé!** W *Birżewych Wiedomościach* pisał niedawno jakiś pan Jasiński, że „język małoruski wcale nie jest prześladowany w Rosyi“. Zamiast odpowiadać temu obrońcy rządu rosyj., *Bukowyna* czerniow. daje dwa fakty najnowsze: W październiku r. z. wysłał prof. dr. Smal-Stocki na prośbę pewnego uczonego z Kijowa swoją gramatykę języka ruskiego pod adresem A. A. Szachmatowa, członka zwyczajnego petersburskiej akademii nauk. Po upływie 3 miesięcy gramatyka wróciła do Czerniowca z notatką „Komiteta inostrannoj cenzury“ (l. 312) — *defendu*, t. j. zabroniono. To samo stało się z ową gramatyką wysłaną na ręce Antoniewicza i Konyskiego, to samo z *Odyseą* Homera w przekładzie Niszczyńskiego — *refusé!*

**Polski koncert w Wiedniu.** W piątek odbędzie się w Wiedniu w sali austriackiego stow. inżynierów (I. Eschenbachgasse, 9) koncert, urządzony przez polskie stow. akademickie „Ognisko“, z przeznaczeniem połowy dochodu na odnowienie kościoła polskiego w stolicy Austrii.

**Nowe światło Auera.** Wynalazca światła gazu-żarowego, dr. Karol Auer v. Welsbach, świeżo uzyskał w Wiedniu patent na światło elektryczno-żarowe. Wynalazek zasadza się podobno, tak samo, jak przy gazie, na zastosowaniu ciała żarowego, które oszczędza zużycie elektryczności przy przysparzaniu większego światła lampom elektrycznym. Doświadczenia jeszcze się prowadzą. Eksploatacja nowego wynalazku ma być powierzona towarzystwu akc. Auera w Wiedniu.

**Ważna wiadomość dla artystów.** Rosyjskie ministerstwo finansów pozwoliło na przywóz bez opłaty cla obrazów malarzy zagranicznych na wszelkie wystawy sztuki w państwie rosyjskiem.

† **Wiktorya Longchamps.** Dnia 29 b. m. zmarła we Lwowie w 81 roku życia po kilkunniowej chorobie Wiktorya z Polów Longchamps de Berier, wdowa po notaryuszu w Przemyślu, a rodzona siostra poety Wincentego Pola. Przez cały przeciąg długiego życia jaśniała cnotami, jako Polka, żona, matka i obywatelka; brała zawsze żywy udział w życiu publicznym ilekroć chodziło o cel wzniosły i szlachetny. Dobra i uczynna, z tklivem sercem, niosła pomoc cierpiącym i ubogim, a kto zwrócił się do niej z prośbą, nigdy nie odchodził z próżnymi rękami. W r. 1863 gdy Ojczyzna zażądała ofiar, wyprawiła trzech synów swoich w szeregi walczących, a dom jej przez cały przeciąg czasu bohaterkiej walki o wolność stał otworem dla powstańców. Należąc do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, zbudowała w Przemyślu ochronę dla dzieci z publicznych składok, gromadzonych przez lat kilka z niemałymi trudami, poświęceniem i energią podziwiania godną — i oddała dom ten i kaplicę przy niej zbudowaną Siostram Felicjankom. W ostatnich latach boleś o stracie trojga ukochanych dzieci — dwóch synów i córki, przyspieszyła zgon tej zacnej polskiej matrony, której życie było jednym pasmem dobrych uczynków; to też śmierć jej wywołała żal w szerokich kołach. Oby ziemia, którą tak kochała, lekką jej była!

**Zmarli:**

We Lwowie dnia dzisiejszego rewident Izby obrachunkowej miejskiej Józef Gościński.

## Z sali sądowej.

Kraków, 29 marca.

(Damska orkiestra).

Przed zwykłym trybunałem sądu karnego, rozpoczęła się dziś bardzo interesująca, a działalność miejscowych władz bezpieczeństwa jaskrawo oświetlająca, rozprawa karna, o wywołanie młodych dziewcząt z Krakowa i Podgórze do Turcyi i wogóle na Wschód, gdzie sprzedawano je jako żywy towar.

Oskarżonym głównym jest Jakób Ehrlich, żyd muzykant urodzony w Stanisławowie, obecnie wraz z żoną swoją urodzoną w Podgórzu, w Turcyi przebywający. Ehrlich w miastach tureckich utrzymywał pod szumną nazwą *Originalne Krakauer Damen Capelle* orkiestrę, składała się ona z 15 dziewcząt i pięciu mężczyzn, którzy istotnie grać umieli, dziewczęta wcale nie. I ta co smyczkiem mknie, i ta co w puzon dmie, pojęcia nie miały o nutach i instrumentach a zadaniem ich było oprócz imitowania gry na wskazanym instrumencie, bawić gości, przez naklanianie ich do spijania szampana i zjadanie kosztownych kolacyjek. Od jednej takiej „artystki“ przedsiębiorca kapeli pobierał od właściciela restauracyi, w której się koncerty odbywały po 1 zł. na dobę, a od butelki szampana wypitej po 50 ct.

Podgórze obrał sobie Ehrlich na werbunek dziewcząt do orkiestry, ponieważ w rodzinnym tem mieście żona jego miała znajomości.

Chodniki i przedściółki przed umywalnie ceratowe, kokosowe i z linoleum. Rogózki kokosowe i gumowe poleca w wielkim wyborze

**O. T. WINCKLERA Syn**

Lwów, Rynek 28.

Zacni małżonkowie na razie nie zasiedli jeszcze na ławie oskarżonych, natomiast zasiedli na niej ich pomocnicy w liczbie 7 osób, mianowicie: Anna Blum, krawcowa z Podgórze lat 25, Mechel Blum, szklarz lat 65, Julia Heublum z Grzegórzek, właścicielka realności jej córki, Rozalia 20 i Ernestyna 17 lat, Magdalena Suczowska wyrobnica lat 61 i Tytus Antoni Serafin były inspektor policyjny cywilny.

Według aktu oskarżenia wszyscy oni przez podstępne działanie, fałszywe przedstawienie rzeczy i usuwanie przeszkód pomagali Ehrlichom w wykonywaniu ich procederu; nadto agent policyjny Serafin, fałszował paszporty i ułatwiał wyjazd ofiarom nadużyciem urzędowej pieczęci. Akt oskarżenia przytacza fakty uprowadzenia czterech dziewcząt: Heleny Federowiczówny, Zofii Macieszek, Rozalii Nowak i Antoniny Łyks z Podgórze i usiłowanego uprowadzenia małoletnich Maryanny Szczurak, Julii Kratochwili, Heleny Tomczyk i Heleny Dzikówny.

Oskarża prokurator Piotrowski; obronę prowadzą aż trzech adwokatów: dr. Abramowicz, dr. Rosenblatt i dr. Wasikiewicz. Świadków zawezwano przeszło 30.

Z przebiegu rozprawy okazuje się: Pierwszą ofiarą była Helena Federowiczówna, którą w 1893 r. za zgodą jej rodziców wywiózł Ehrlich do Saloniki. W późnej jesieni 1896 r. zjechał Ehrlich do Podgórze i przywiózł rodzicom Heleny w upominku od córki kilka kosztowności. Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, do mieszkania Federowiczów zaczęły się schodzić kumoszki, oglądać klejnoty i roznosić plotki o powodzeniu Heleny.

Wówczas Ehrlich, przy pomocy oskarżonych, zaczął łowić ryby w mętnej wodzie. Rodzicom lub opiekunom dziewcząt przedstawiał korzyści wyjazdu i skłonił trzy dziewczęta do wyjazdu do Budapesztu, lub na Wiedeń, zawierając z rodzicami lub opiekunami formalne kontrakty, mocą których dziewczyny oddawane mu były na cztery lata, celem nauczania się gry na fortepianie i pomocy w gospodarstwie. Ze swej strony obiecywał im opiekę, utrzymanie, stroje, a nadto po upływie terminu kontraktu 100 zł. gotówką.

W umowach tych nie brakowało naturalnie zastrzeżeń o porządnym i moralnym prowadzeniu się dziewcząt itd. Blumowie i Heublumowie ze swej strony tumaniли nieświadomych rzeczy, prostodusznych rodziców. Oskarżona Suczowska za pomocą Serafina, przedstawiła go w policyi jako matkę jednej z zakontraktowanych dziewcząt i udzieliła jej pozwolenie na wyjazd, co umożliwiło uzyskanie paszportu.

Oskarżony Serafin wywierał wpływ zły i tem szkodliwszy, że jako agent policyjny posiadał zaufanie u dotyczących ludzi, którzy w nim, jako w „przedstawicielu władzy“ widzieli rękojmię bezpieczeństwa i nie podejrzewali istotnego stanu rzeczy, nadto wyrabiał on fałszywe paszporty.

Gdy już dziewczęta wyjechały, Nowakowa, matka Rozalii, otrzymawszy od córki wiadomość, że jedzie do Saloniki i gdy ją objaśniono, że Salonika leży w Turcyi, wniosła skargę do policyi. Skutek był ten, iż uwięzione dziewczyny za interwencją konsulatu wróciły do Podgórze. Na podstawie ich zeznań nie kwalifikujących się do druku, stwierdzono ohydne smutne położenie wywiezionych ofiar.

Niektóre z wywiezionych, wymienione w akcie oskarżenia, żyją w konkubinacie, mają dzieci; jedną odstąpił Ehrlich pewnemu adwokatowi w Wolo za 200 drachm złota — rzekomo kosztów jej podróży. Te które pozostają jeszcze w kapeli, muszą same się starać o sprawienie sobie garderoby i w ogóle skazane są na pastwę gości.

Rozprawa potrwa trzy dni wobec tak licznych świadków do niej powołanych. O wyroku doniosę. Salę rozpraw przepelnia publiczność, wśród której przeważają kobiety.

## Zapiski literacko-artystyczne.

**Repertuar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: We środę (po raz 2-gi) „Mąż pod kluczem“, krotokhyla w 3 akt. J. Feydeau, przekład M. Sachorowski.

W czwartek (po raz 1) „Trębacz z Sekingen“, opera w 4 akt. W. Nesslerera.

W piątek „Trębacz z Sekingen“, opera w 4 akt. W. Nesslerera.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-ej (dla młodzieży szkolnej) „Turniej“, dramat w 5 aktach Stan. Kozłowski. — Wieczorem o godz. pół do 8 „Trębacz z Sekingen“, opera w 4 akt. W. Nesslerera.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4 „Dzwon zatoniony“, baśń dram. w 5 akt. Hauptmana. — Wieczorem o g. pół do 8 „Tannhäuser“, opera w 4 aktach Wagnera.

W poniedziałek (popularne po cenach znizonych składane przedstawienie z udziałem wszystkich artystek i artystów opery i dramatu na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie.

**P. Paulina Wojnowska**, nieznana w swoim rodzaju artystka krakowska, a jedna z najlepszych w Polsce aktorek charakterystycznych, obchodząc będzie w roku bieżącym jubileusz pracy scenicznej. P.

**WIELMOŻNY PANIE!** Mojego wyrobu Owocówka niesłodzona — jakoteż słodzona Ratafia, Wiśniówka, Malinówka i t. p. są tak dobre tak tanie — i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane — że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wgo Pana aby dla przekonania się o rzeczywistej dobroci moich wyrobów, takowe w moim handlu bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował — a firmę moją za rzetelną i na zaufanie zasługującą sprawiedliwie uważać raczył. JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

Wojnowska przez lat 25 występowała tylko w teatrze krakowskim.

„**Dziwni**“ Nr. 5 i 6 zawierają jak zwykle wiadomości „Ze stowarzyszeń przemysłowych i handlowych“, „Informacje handlowe, gospodarcze i przemysłowe“, oraz „Kronikę i rozmaiłości“ — tudzież artykuły tego rodzaju jak: „Opowiadania podróżującego agenta handlowego o nadużyciach żydowskich“, „Ciekawostki o wynalazcach i wynalazkach“, „Czeskosłowiańskie Ognisko handlowe we Wiedniu“, „Elektryczny dalekowiedz i tryumf polskiego wynalazcy Jana Szczepanika“, „Zmory chrześcijańskiego przemysłu i handlu“ i t. p.

Numerzy okazowe przesyła Redakcja bezpłatnie.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 30 marca.** **Namiestnik Galicyi, ks. Sanguszko** podał się do dymisji, która też została przyjęta. Według obiegających tu pogłosek książę ma otrzymać order złotego runa.

Jako następców księcia Sanguszki na namiestnikostwie wymieniają: Bilińskiego i Pinińskiego. Podobno Piniński ma największą szansę. W tej chwili (godzina 1 z południa) nie ma jeszcze nic pozytywnego co do nominacji nowego namiestnika.

**Wiedeń, 30 marca.** O przebiegu wczorajszej konferencji prezesa Koła polskiego Jaworskiego z ks. Stojalowskim podają następujące szczegóły:

P. Jaworski wzywa członków klubu Stojalowskiego do wstąpienia do Koła polskiego, Stojalowski wszakże dał odpowiedź odmowną, podając jako główne przeszkody zlania się: 1) statut Koła, nie uwzględniający praw mniejszości, 2) nieprzychylny stanowisko, jakie Koło zajmuje wobec rozmaitych kwestyj socjalno-reformatorskich, 3) że w Kole zasiadają posłowie, którzy w sposób bezprawny zdobyli mandaty. Na takie *dictum* p. Jaworski odpowiedział, że Koło nie może odstąpić Stojalowszczykom miejsc w komisjach, i odesłał ich z temi pretensjami do klubów mniejszości parlamentarnej.

Wiadomość zatem wczorajsza o porozumieniu się Koła z Stojalowszczykami do udziału w komisjach była przedwczesna.

**Wiedeń, 30 marca.** Na jutrzejszem posiedzeniu przedłoży minister skarbu dr. Kaizl Izbie posłów preliminarz budżetu na r. 1898.

**Wiedeń, 30 marca.** Dziś o godz. 10 rano odbyło się w kościele Szkotów nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Koła polskiego ś. p. posłów Horodyskiego i Wysockiego. Mszę św. odprawili posłowie księża Fiszer, Stojalowski i Świeży. Na nabożeństwie obecni byli niemal wszyscy członkowie Koła oraz wielu posłów innych stronnictw.

**Wiedeń, 30 marca.** *N. Fr. Presse* omawia szeroko wczorajsze wywody br. Palffy'ego, który zdaniem jej mógł się dowodnie przekonać, że obecna większość autonomistów nie ma wcale ochoty dać się inną większością zastąpić. Z mowy Palffy'ego wynika, że wiernokonstytucyjnej wielkiej własności dwójaka pozostaje rola: albo być piątym kołem u wozu, albo znaleźć się pod wozem i uleść zdruzgotaniu. Jak minister Baernreither zachowa się wobec wywodów Palffy'ego, to jego rzecz. Tyle jest pewnem, że rozszerzenie autonomii równa się zagładzie konstytucyjnego ustroju. Niemiecka zaś opozycja z największą nieufnością musi spoglądać na nas, który w obec takich zakusów nie oświadcza się jasno.

**Waszyngton, 30 marca.** Senat przeprowadził wczoraj dyskusję, której ton był bardzo wojowniczy. Foraker wniósł rezolucję, domagającą się zbrojnej interwencji na Kubie.

Mason wygłosił wielką mowę, w której żądał wypowiedzenia Hiszpanii wojny.

Foyl wniósł rezolucję, upoważniającą prezydenta, aby przedsięwziął stosowne kroki, celem wypędzenia hiszpańskich sił wojennych z Kuby i zabezpieczenia niezawisłości wyspy.

Allen i Bull wnieśli rezolucję, domagającą się uznania niezawisłości Kuby.

Wszystkie te rezolucje przekazano komisji dla spraw zagranicznych.

## Rada państwa.

**Wiedeń, 30 marca.** Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 11 min. 20. Prezydent Fuchs podaje do wiadomości wpływy. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o uwolnieniu od opłat stemplowych obligacji krajowych Śląska. Prezydium komisji długów państwa sprawozdanie za r. 1896 wraz z zamknięciem rachunków.

Wnioski nagłe Formanka, Pergelta i innych, dotyczą przeważnie zapomóg głodowych.

P. Zaller (socyalista) interpeluje ministra oświaty w sprawie przeszkadzania nauczycielom szkół ludowych i średnich w wykonywaniu praw obywatelskich.

Miedzy petycjami znajduje się także wniesiona przez ks. Świeżego petycja wschodnio-śląskiego duchowieństwa katolickiego przeciw wyłączeniu Śląska z dyecezyi wrocławskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabiera głos poseł socyalistyczny Verkauf i zali się na konfiskatę dzienników za przedrukowywanie mów poselskich i interpelacji w parlamencie odczytanych. Ponieważ trybunał morawsko-śląski orzekł, że konfiskaty te są usprawiedliwione, a w tem orzeczeniu mieści się naruszenie nietykalności poselskiej, przeto mowca wnosi, aby nad tą sprawą otworzyć dyskusję zaraz po załatwieniu nagłych wniosków głodowych.

Odbyło się nad tym wnioskiem głosowanie, na głos jego upadł. Następnie p. Wolf zakłada protest przeciw wczorajszemu głosowaniu nad jego wnioskiem, twierdząc, że prezydent stawiając kwestję poparcia, musiał się chyba pomylić, bo wniosek był tylko *in formali* postawiony i poparcia nie potrzebował.

Prezydent uspokaja Wolfa, wyjaśniając, że wniosek byłby w każdym razie upadł, bo i tak tylko pięciu posłów głosowało za nim.

Prezydent udziela dodatkowo p. Daszyńskiemu nagany za wczorajsze nieprzychylnie wyrażenie się o działalności gabinetu węgierskiego.

Z porządku dziennego rozpoczyna się rozprawa nad wnioskami nagłymi w sprawie klęsk elementarnych. Wniosków jest ogółem 13, zapisało się mowców 15.

Pierwszy przemawia poseł górno-austriacki Kern i żąda odesłania wszystkich w mowie będących wniosków nagłych do komisji budżetowej, z 48 członków złożonej.

Izba wniosek ten uchwała. Wybór komisji budżetowej postawiony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Z kolei zabiera głos p. Schoenerer. Zaczyna mówić o nędzy, wnet jednak przechodzi do ulubionego tematu. Wyraża głębokie ubolewanie, że lewica niemiecka zdradziła naród niemiecki, bo zawarła tajny pakt z byłym premierem Gautschem tej treści, że Gautsch miał wydać zmodyfikowane rozporządzenia językowe, a w zamian lewica odstąpiła od zamiaru oskarżenia Gautscha i przyrzeczenia swego dotrzymała.

Twierdzenie to jako bezpodstawną insynuację, odpiera z wielką gwałtownością imieniem lewicy prof. dr. Gross i oświadcza, że wszystko od a do z jest zmyślane.

Mimo to Schoenerer upiera się przy swoim, i dowodzi, że rozporządzenia językowe są głównym źródłem złego, a dopóki nie zostaną zmienione, spokój nie wróci.

Kontrowersja Schoenerera z Grossem wywołuje skandaliczną scenę między Schoenererowcami i antysemitami, którzy nawzajem komplementują się w słowach obelżywych.

Po tym epizodzie przemawia o spowodowanej klęskami nędzy w Górnej Austrii, p. dr. Pessler. Godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

## Po zamknięciu numeru.

### Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Konferencja odbyta w Krakowie w sprawie zmiany statutu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, doprowadziła do zupełnego porozumienia.

W konferencji tej brali udział oprócz członków komisji statutowej i prezydium Towarzystwa, także zaproszeni przez prezydium delegaci różnych zgromadzeń członków Towarzystwa w kraju.

Zasadą główną zmiany statutu jest, że miejsce dotychczasowego Walnego Zgromadzenia zajmie zjazd delegatów, wybranych przez członków w całym kraju. W ten sposób stanie się zadość życzeniu, które już przed kilkunastu laty podnoszono, iżby skład Walnego zgromadzenia odpowiadał istotnej opinii członków w kraju całym, a nie był zdany na łaskę losu, albo, na łaskę Dyrekcyi.

Okręgi wyborcze będą wybierały 38 delegatów, po 2 na każdy okręg — miasto Kraków 6 delegatów, Lwów 4, Bukowina jednego.

Ogółem zatem będzie 50 delegatów. Cenzus wyborczy będzie znacznie znizony.

Liczba członków Rady nadzorczej zostanie znizona z 24 na 10. Będą oni wybrani przez Zjazd delegatów. Zakres działania Rady nadzorczej i jej ingerencji będzie znacznie rozszerzony, kontrola z jej strony wzmocniona. Prócz tego Zjazd delegatów wybierać będzie swoją własną komisję kontrolującą.



## Telegram!

do Szan P T Publiczności  
Zawiadam niniejszym Szan.  
P.T. Publiczność, iż z dniem 20  
marca przeniosłem do własnego  
domu ul. Gródecka 1. 58.  
moją od lat 40 znaną pierw-  
szorzędną

## Restaurację i Piwiarnię

urządzoną z wszelkimi kom-  
fortem w której zaprowadziłem  
hygieniczną ze słodu hanna-  
ckiego wyrabiane słyne

## Piwo Morawskie

Bar. D. Gutmana w Tobitschau  
które jakością swoją wszystkie  
inne przewyższa. — Zaopatry-  
łem moją restaurację w naj-  
lepsze trunki, jak doskonałe  
ilkiery i rozolisy. Wina za-  
graniczne i pyszne mio-  
dy kasztelańskie. — Ku-  
chnia smaczna i zdrowa  
Usługa skrzętna. — Dzie-  
kując za dotychczasowe wzglę-  
dy polecam się nadal Szanow.  
Publicz. i kreślę się

Z wysokiem poważaniem

Antoni Faff

restaurator, ul. Gródecka 58.

## Portland Cement

całymi wagonami

w beczkach po 200, 100  
i 50 kl. tudzież

pojedyncze beczki

i w małych ilościach

połącza po cenach fabrycznych

## W. Czopp

najstarszy galicyjski skład  
farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.



ZAKŁAD  
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5  
wykonuje sztuczne zęby i  
szczęki trwale i tanio.

## Leona Kokonowska

przeniosła swoją

Pracownię sukien damskich  
z ulicy Zimorowicza

na ulicy

Sobieskiego 1. 3

(dom Wnych Wernerów).

## Faktycznie!

Dobre i tanie dam-  
skie rękawiczki na 4  
guziki 1'10; 1'30 ct.

Jeszcze lepsze kalo-  
sze tylko oryg. rosyj-  
skie damskie: 1'75 i  
i 2'40, męskie 2'60 i  
3— zł.

Parasole od deszczu  
po 1'20, 1'50 do 10 zł.  
w największym wy-  
borze, świeże, nie-  
zleżałe.

U niego wsiółko do-  
stanie: pończochy  
damskie i dziecięce,  
fartuszki w wielkim  
wyborze.

Jego sklep Halicka 8

pod firmą

Kazimierz Domain

całkiem nowo otworzony magazyn.

(Biuro „Impressa“)

Pierwsza parowa fabryka i główny skład  
Wyrobow Masarskich  
Józefa Jankowskiego

we Lwowie, ul. Halicka 1. 10

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym  
rządowym na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894

poleca na święta:

najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kielbasy pieczone,  
krajane tak zwane krakowskie i siekana polska do gotowa-  
nia, ozory, poledwice wędzone i pieczone, wędzonki, rołaty  
z prosiat i inne pasztety z dziczyzny, cielęciny marynowanej,  
pieczone młode prosiąt i wszelkie inne wyroby w zakres  
masarskich wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem

Józef Jankowski

we Lwowie, ulica Halicka 1. 10.

Otworzyłem Filie  
handlu korzennego, wiktuałów i maki  
w „Hali“ Targowicy miejskiej

POD FIRMA

WŁADYSŁAW BAŻANT

Dziękując Szan. Gościom za zaszczytowanie mnie swemi  
względami do mego handlu przy ulicy Halickiej 1. 3. polecam  
mą Filie łaskawej pamięci z tem zapewnieniem, że  
towar jest ten sam doborowy, a możliwie najniższą  
cenę konkurencyjną ustanowiłem.

Wszystkie towary **świąteczne** świeże i doborowe  
po najniższych cenach — poleca 968

WŁADYSŁAW BAŻANT

handel delikatesów, Herbaty, Win, przy ul. Halickiej 1. 3.

Filia: Targowica miejska.

## REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi  
Koi i leczy w zupełności

## SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli, apte-  
karza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. — Do na-  
bycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących  
aptekach: Lwów: Mikolascha, Krzyżanowskiego i T. Łazowskiego —  
Kraków: K. Wiszniewskiego, Drogueryi Zopotha i Sp. — Podgó-  
rze: D. Matuli — Kopyczyńce: Redera — Tarnów: Sokalskiego,  
I. Niesiołowskiego, G. Szancera — Gródek: Heschelera — Prze-  
myśl: Mańkowskiego — Bielsko: Frankla Nowy Sącz: Pawło-  
wskiego — Wadowice: Macudzińskiego — Ustrzyki: Jastrzębskiego  
Rzeszów: Karpińskiego — Brzozów: Kotowicza — Grybów: No-  
waka — Strzyżów: Zajackowskiego.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost  
2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na list  
przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował,  
proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.

Lajscie. Proszę o prędką wysyłkę. K. Hupka.

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentho-  
lowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach ner-  
wowych i reumatycznych. —

Krukienice. Hrabina Marya Drohojowska.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna.

Zbaraż. Ks. Wł. Sojka.

Proszę uprzejmie o przysłanie odwrotną pocztą: „Sześć sło-  
ików Sapomentholu“. — Onegdaj sprowadziłem 2 słoiki i dwie  
osoby używając tego środka, odzyskały całkowicie pierwotne zdrowie.  
Odporyszów. Ks. M. Cieślak.

Proszę mi posłać 2 pudełka Maści Sapomentholowej, b  
bardzo mi skutkuje, tylko mi brakło tejże. — Obecnie dla dwóch  
znajomych takowej potrzebuję i proszę o rychłą wysyłkę.  
Jaworzno. Feliks Brożek.

Proszę o łaskawe natychmiastowe nadesłanie mi pańskiego  
Sapomentholu słoik za 2 zł. 50 ct. — widzę że mi ta maść ulgę  
w cierpieniu sprawia i mam nadzieję że mi uleczy wkrótce!  
Matyjówe. T. Gliniecki.

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoików  
Sapomentholu po 2. zł. 50 ct. przyczem donoszę, że jest on wy-  
śmienitym środkiem nawet w cierpieniach reumatycznych zasta-  
rzałych i niewymownie jestem wdzięczny Panu. P. M. za polece-  
nie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki.

Józef Ascherl.

## Najlepsze higieniczne

## Paryskie wyroby gumowe

poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od  
r. 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. SCHMEIDLER

c. k. nadw. dostawcy

Wiedeń VII., Stiflgasse Nr. 19.

Cenniki darmo.

Wysyłka dyskretna

Superfosfaty,  
MACZKĘ KOŚCIANNĄ

tudzież wszelkie

## Nawozy sztuczne

poleca

po najtańszych cenach

## FABRYKA

Pierwszego galicyjskiego  
Towarzystwa Akcyjnego  
dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej

JULIANA WANGA.

## Obwieszczenie.

Wielki wiosenny

JARMARK na konie rasowe  
w Rzeszowie

przypadający na św. Wojciecha rozpocznie się

w czwartek dnia 21. kwietnia b. r.

JARMARK na konie robocze, bydło, trzodę, produkta kra-  
jowe itp. odbędzie się w poniedziałek dnia 25. kwietnia b. r.

Magistrat król. wol. miasta.

Rzeszów dnia 20. marca 1898.

Dr. Jabłoński burmistrz.

Masa woskowa  
do zapuszczania podłóg

z fabryki

FRYDERYKA

SCHUBUTHA

uznaną została jako naj-  
lepsza. — Do nabycia  
w każdym handlu korzen-  
nym. Główny skład

Lwów, Rynek 43.

## „Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych  
1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia na-  
rodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru  
rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne ko-  
respondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i po-  
daje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półro-  
czna 2. złr. w. a.

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

## Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kapie-  
lowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki  
szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. —  
Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Głina  
ogniotrwała.

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki,  
poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement  
i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz  
wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych  
Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie  
ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachó-  
wki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. —  
Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzi-  
nowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły  
do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera.  
Dreny od 4—16 ctm. —  
Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

## POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

## KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

**Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.**

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

## !! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

## Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich  
Lwów, Halicka 6.

## K. Gostyński et J. Als.

Przedsiębiorstwo  
komisów i spedycy  
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

## TRANSPORTA

mebli w wyscielanych  
wozach zamkniętych  
nie wymagających  
opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i  
35 porcelany. (1

## SPEDYCYA

na kolej i z kolei  
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

## „Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem nie otrzymują wspiania nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

Gąbki toaletowe, do powozów i tablic szkolnych w wielkim wyborze skórki irchowe i szetki do mycia powozów poleca **O. T. Winklera Syn** Lwów Rynek 28.

**Na święta:** wszelkiego rodzaju ciasta domowe, masę migdałową i orzechową, oraz kompletne świecone w cenie od 5. do 100. zhr. dostarcza Zarząd dworu w Putiatyczach poczta Sądowa Wisznia. 906

## DRZEWO

Bukowe suche 4 metr. Sag z dostawą do domu 14 zł. Zamówienia przyjmuje handel „pod palmą“

Zygmunta Zadurawicza i Spółki  
Lwów, Akademicka 1. 6.

Do wydzierżawienia w Miłatynie nowym miasteczku jest przestrzeń, około 100 morgów wraz z budynkami, tylko za złożeniem kaucji, również jest do sprzedania 10 morgów parcel budowlanych. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski w Miłatynie nowym.

**Rower** z fabryki Steyer, zupełnie nowy jest pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Ogładać można ul. Kraszewskiego 1. 1. od godziny 12—2 i 4—6.

**Koncypiant** adwokacki, katolik, znajdzie korzystną posadę od dnia 1. czerwca b. r. w kancelarii Dra Kazimierza Fabry'ego w Kętach. 956

**Teraz** najlepsza pora do przerabiania materaców, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specjalnej pracowni materaców, kolder Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za mtr.

**Dwóch magistrów farmacyi z bardzo dobrymi świadectwami, a którzy tylko na dłuższy pobyt rekrutują, znajdują umieszczenie od 15-tego kwietnia w aptece A. Karpińskiego w Rzeszowie.**

**Nie** jedyna, ale rzetelna, a powszechnie znana od lat przeszło 60-ciu Pracownia własnych wyrobów poscieli, kolder i materaców **Ign. DREXLER i SYN** przy pl. Katedralnym 1. 2 — poleca takowe po cenach najprzystępniejszych.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

## Handel win i delikatesów

## Karola Bayera

Plac Maryacki 9.  
wydaje *couvert* po 85 ct.  
od 12-tej do 3-ciej popołudniu.

**Menu dnia 31/3.**  
Kapuśniak, Połędwica wędzona z purée, Indyk z sałata, Krem czekoladowy, Kawa, Ser. — Przy tem jak zwykle obiady à la carte.

**Kolacya** do 1-szej w nocy.

**Miotki** rewolwerowe do znaczenia drzew (do 10.000) po zhr. 28.—. Toporki lasowe po zhr. 6.— i wyżej. Liczby do znaczenia bydła, po zhr. 3.— za garnitur poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

**Spuszczadła** i trokary dla bydła poleca **Jan Lauruk** nożownik, Lwów, ul. Halicka 6.

**Do sprzedania** małe zabudowanie do rozbierania. — **Ul. Franciszkańska 1. 3.** 981

**Na święta** wielkocenne wyborne pieczywo domowe, Rynek 41, drugie piętro. 979

**Niebywała nowość!** Korektura tonów skrzypcowych, czyli sposób nadawania każdemu skrzypcom dowolnej barwy tonów. Komplet w zeszytach autografowanym za nadaniem 1 zhr. wysyła autor **K. Korzyński**, Lwów, ulica Sykstuska 30. 974

## Do sprzedania

jednopiętrowa kamienica przy ulicy Gródeckiej, wolna od podatku przez 3 lata i przynależąca rocznego czynszu około 2.800 zhr. z długim kasy oszczędności 11.000. Bliższej informacji udzieli adw. Dr. Maciejowski, Chorażczyzna 1. 17.

**Poszukuje się** panien uzdolnionych w krawiectwie **L. Kotten i Sp.**, plac Halicki 1. 12. 985

**Subjekt fryzjerskiego** poszukuje zaraz **Artur Piech** w Rzeszowie 986

## Maszyny

do szycia Singer (Ringschiff) z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

**Świeży transport** fortepianów i pianin po najniższych cenach poleca **Klaudia Markiewiczowa**, Lwów, Teatralna 1. 8., II. p. plac św. Ducha. Szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 843

## Do wynajęcia pomieszczenia

w domach Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7 (naprzeciw ogrodu pojezuickiego) z 4—7 ewentualnie więcej pokoi, urządzone z komfortem, z wygodami: wodociąg, łazienki, balkon, weranda. 737

**Letnie** pomieszczenie na wsi w Glinisku, stacya kolejowa, obok Żółtki w ogrodzie położone, składające się z 4 pokoi i kuchni na całe lato do wynajęcia. Bliższą wiadomość udziela z grzeczności **Arnold Werner**, Sobieskiego 3. 897

**Dom** z ogrodem przy ulicy Białej w Bochni do sprzedania. Wiadomość: **Maryja Stahlowa**, — Podhajczyki pod Lwowem. 890

**Panien** podręcznych poszukuje magazyn mód przy ulicy Jagiellońskiej nr. 7. I. p. schody na prawo. 969

**Bony**, niemki i panny służące się do umieszczenia w biurze **Fr. Zagórskiej** Chorażczyzna 5. 970

**Do wydzierżawienia** majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, posrednictwem wykluczone, bliższą wiadomość: kancelarya adwokatów **Lisiewiczów**, Lwów, Kościuszki 16. 283

## WYSTAWA

Pięknych **Bombonierek**, różnorodnych **Pisanek** z panoramą, **Baranków** cukrowych od 12 ct., wyżej.

Znakomite **cukry deserowe**, **czekoladki**, **owoce kandyrowane**, różne ozdoby na torty po cenach najtańszych. — Przyjmuje zamówienia na

specyalne gatunki tortów i mazurków

znane z taniości i znakomitych wyrobów

## FABRYKA JANA HÖFLINGERA

Lwów — ul. Teatralna 1. 8.  
(plac św. Ducha).

**Biuro** wywiadowcze i ogłoszeń **Karola Zakrzewskiego** w Tarnopolu poleca pp. rzadców, leśniczych, ekonomów, pisarzy i wszelką inną doborową ze sprawdzonymi świadectwami kategorię służby i prosi o łaskawe zamówienia **Wys. Szlachtę** i wielce Szan. P. T. Publiczność okoliczną i miejską. Poszukuje się młynów do wydzierżawienia.

## HERBATA

**Nektar** książęcy 55  
Perla Chin 75  
Bukiet królewski 1—  
Kwiat cesarski 1-25

Także wyborowy **RUM** i wyśmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

## Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Najtańszej  
**CHIRTONY**  
w sztukach i na miary  
sprzedaje handel  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.  
Probi na miarę  
posyjam.

## Miód

à la Malaga

duża szampanówka po 1 zhr. 556

poleca handel

## Bodnara

Akademicka 22.

## Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*) 791  
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborowa roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupie naraz dziesięć korcy, dodaje się korzec bezpłatnie — na wagę 100 klg. 26. zł. w. a. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz** w Bochni.

**Potrzebny jest nauczyciel** na wies, człowiek starszy do udzielania nauk chłopcu małemu. Zgłosić się można do godziny 11 rano ul. Brajera 11 a, II. piętro. 918

## AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel **Władysława ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskim w cenie za zhr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

## Dzierżawa

od 1 lipca 1898. Dwa folwarki każdy pojedynczo po 400 morgów. Wiadomości udziela Zarząd dóbr w Olszyczach.

## !Na post!

Śledzie bałtyckie sztuka 12 ct.  
" zawijane " 8 "  
" marynowane " 10 "  
" w auspiku " 8 "  
" Kräuter " 12 "  
" pocztowe " 12 "  
" holenderskie " 8 "  
" szkockie " 6 "  
Bicklingi duże " 6 "  
Sproty wędzone i marynowane sztuka 1 "  
Śledzie wędzone olbrz. 16 i 18 "  
" lososiowe do pieczenia " 18 "  
Minogi duże " 18 "  
Moskaliki dobre " 3 "  
Marynaty z łososia, węgorza, pstrąga, sandacza i szczupaka.  
Sardynki w oliwie puszk. 20, 28 i 36 ct.  
Pstragi, Tuńczyk i Łosoś w oliwie.  
Filety z delik. śledzi sztuka 8 ct.  
Kawior astrachański 1 dk. od 10 ct.  
Najnowsze sery w 20-tn gatunkach.  
Bryndza wiosenna 1/2 kl. 34 ct.  
Owoce suszone z Kalifornii na kompoty 1/2 kl. 50 ct.  
Jarzynki wyborne 1 dkgr. 2 ct.  
Przepyszny miód deserowy stoik 25 ct.  
Miód do picia 1 litr 72 ct.  
Ogórki najsmakow. sztuka 2 ct.  
Wyroby jarzynowe Knorra (ceny oryginalne)  
poleca handel „pod palmą“  
**St. Wojciechowski** następców  
**Z. Zadurawicza i Sp.**  
Lwów ul. Akademicka 6.

## MAKE

pszenna prześcielna sucha Nr. 000.  
wydatną w pieczywie.

**Drożdże** niezawodne w rozczywie **Mautnera**.  
**Masło** świeże niesolone kuchenne 48 ct.  
**Masło** deserowe ze słodkiej śmietanki 1/2 kilo 76 ct.  
**Masło** deserowe z kwaśnej śmietany 1/2 kilo 64 ct.  
**Churut** na zupę szczawiową sztuka po 5 ct.

poleca najtańiej „handel pod palmą“

**Z. Zadurawicza i Spółki**  
Lwów — ul. Akademicka 1. 6.

## Wielki magazyn M. Iscovitscha Braci

Lwów, plac Halicki 1. 2.

poleca na sezon obecny:  
Zarzutki letnie od zł. 9—  
Haveloki „ „ 8—  
Ubrania bieleklowe „ „ 9—  
Ogromny zapas materyałów krajowych i zagranicznych.

## Wielki magazyn M. Iscovitscha Braci

Lwów, plac Halicki 1. 2.

poleca na sezon obecny:  
Ubrania żakietowe od zł. 15—  
Ubrania salonowe „ „ 20—  
Ubrania angl. spacerowe 18—  
Obstalunki wedle miary.

## Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowdrugi, solodragi, napoleony itp. — takie same, jakie się dostaje na „Alte-Wiese“ w Karlsbadzie

poleca  
piekarnia higieniczna  
**Marcina CZYZEKA**  
we Lwowie.

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, Kaźmierzowska 17.

## Firma WIKTOR BERGER Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

## ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe“ amerykańskie, George Richard „marque royale“ francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór: zwóz 100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy naprawy i szkolenia jazdy. 750

Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizją.

## Wielki wybór Nowości wiosennych

## PISANKI i ŚMIGUSY

Perfumierie i artykuły toaletowe, Bizuterie damska i męska, Najnowsze **KRAWATKI** dla Panów, Artykuły do podróży

poleca

**Magazyn specyalno-galanteryjny**  
(Magasin Au Bon Marche)

(Késmárky i Illés Następcy)

## WŁADYSŁAW CIECHULSKI

Lwów, róg placu Maryackiego i ul. Teatralnej 2.

## „PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

## FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamecze) ul. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisje.

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu.

Maximum produkcji. Największa oszczędność opału.

Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych.